

Zatrzymać pożogę – Wojna Obronna Polski

1939 r.

**„Odwieczny wróg napadał w niecnym, nikczemnym sposobie na naszą tak gorąco
przez nas umiłowaną Ojczyznę, Polskę.**

**Wyzuty dosłownie z czci, wiary i wszelkich uczuć ludzkich niesie on mord,
rabunek i pożogę.”**

(Odezwa Związku Rabinów, 2 września 1939 r.)

Generał brygady Bernard Mond wiedział, że ma trudne zadanie. Dobre przygotowanie wysuniętych pozycji obronnych wymagało nie tylko czasu, ale także opracowania całej koncepcji. Powierzonych mu ludzi i sprzęt należało wykorzystać z maksymalną efektywnością. Trzeba było działać szybko. Niemiecka agresja mogła nastąpić w każdej chwili. Zgodnie z założeniami polskiego planu obrony dowodzona przez generała Monda 6 Dywizja Piechoty została podporządkowana dowództwu Armii „Kraków” i wysłana w okolice Pszczyny. Miała bronić na wsuniętych pozycjach tzw. „korytarza pszczyńskiego” przed spodziewanym niemieckim atakiem z Górnego Śląska w kierunku Krakowa. Generał wiedział, że przyjedzie mu się zmierzyć z nieprzyjacielską dywizją pancerną wspieraną przez jednostki piechoty i lotnictwo. Przewaga ognia i szybkości będzie zatem po stronie nieprzyjaciela.

Bernard Mond był doświadczonym oficerem. W czasie I wojny światowej walczył w szeregach armii Austro-Węgier, a w 1918 roku dołączył do polskich oddziałów walczących w obronie Lwowa, gdzie dowodził odcinkiem o kryptonimie „Remiza – Cytadela”, brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej, a po ukończeniu w 1921 roku kursu wyższych dowódców w Warszawie mianowano go komendantem miasta Wilna. W następnych latach pozostając w służbie czynnej ukończył kolejne kursy dla wyższych dowódców co zaowocowało powierzeniem mu w 1932 roku dowództwa 6 Dywizji Piechoty w Krakowie.

Kariera wywodzącego się ze zasymilowanej żydowskiej rodziny generała nie była wyjątkowa. Tworzące się po odzyskaniu niepodległości Wojsko Polskie chętnie przyjmowało doświadczonych oficerów i żołnierzy. Ich etniczne pochodzenie zazwyczaj nie miało większego znaczenia. Dotyczyło to również Żydów, choć w ich wypadku ostra antysemicka retoryka ugrupowań prawicowych podważająca ich lojalność wobec odrodzonego państwa przysparzała oficerom i żołnierzom wielu nieprzyjemności i cierpień. Haniebnym symbolem nieufności i wrogości wobec Żydów było utworzenie w czasie wojny polsko – bolszewickiej obozu internowania w Jabłonnie gdzie przetrzymano 17 tysięcy Żydów, żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Podejrzewano ich o prokomunistyczne sympatie. Choć wielu posiadało wysokie odznaczenia bojowe nie miało to znaczenia, gdyż eksploatowany przez antysemicką propagandę mit Żyda sympatyzującego z komunizmem okazał się silniejszy. Obóz zamknięto po 25 dniach i choć sam fakt jego istnienia pozostawał zadrą, to wśród Żydów polskich cały czas znajdowali się tacy, którzy swoją przyszłość wiązali z zawodową służbą wojskową. Taką drogę obrał generał Bernard Mond, generał Wilhelm Orlik -Rückemann (w 1939 roku dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza) i wielu innych oficerów, którzy w 1939 roku wyruszyli ze swoimi jednostkami w pole, aby stawić czoło spodziewanej napaści. W sumie do walki z niemieckim najeźdźcą w szeregach Wojska Polskiego, w trakcie wojny obronnej, stanęło ok. 100 tys. Żydów, żołnierzy i oficerów.

6 Dywizja Piechoty starła się z wrogiem już pierwszego dnia wojny. Walcząc na przedpolach Pszczyny odparła pierwsze ataki niemieckiej 5 Dywizji Pancernej. Pomimo tego, że już następnego dnia, 2 września 1939 roku, 200 czołgów nieprzyjaciela przedarło się przez jej linie obronne, jednostki generała Monda wytrzymały na swoich pozycjach do 4 września. Wtedy rozpoczęły odwrót w kierunku Tarnowa i przepraw na Dunajcu. Z relacji świadków wiadomo, że generał Bernard Mond potrafił nie tylko utrzymać porządek i dyscyplinę w oddziałach, ale też dbał o to, aby mimo strat podległe mu jednostki zachowywały zdolność bojową. Niemcy szybko nabrali respektu do oddziałów 6 Dywizji Piechoty, dzięki czemu udało im się uniknąć okrążenia w okolicach Biskupic Radłowskich nad Dunajcem (Niemcy nie odważyli się na bezpośredni atak) i odmaszerować za San. Kiedy obrona przepraw na Sanie nie powiodła się dywizja, działając w ramach Grupy Operacyjnej „Boruta” gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, wzięła udział w tzw. pierwszej (17–20 września 1939 roku) bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza oddziały polskie podporządkowane Armii „Lublin” dowodzonej przez gen.

Tadeusza Piskora miały przebijać się na południe w stronę Rumunii i Węgier.

17 września 1939 roku 6 Dywizja Piechoty dokonała udanego ataku na zachód od Tomaszowa Lubelskiego na siły niemieckiej 28 Dywizji Piechoty, a następnego dnia zajęła miejscowość Narol. Chcąc wykorzystać powodzenie, generał Mond podjął decyzję o dalszym marszu na południe w kierunku Rawy Ruskiej. Oddziały dywizji wyruszyły 19 września i tego samego dnia dotarły w rejon miejscowości Werchrata i pobliskiej osady Monasterz. Silny atak niemiecki z okolic Rawy Ruskiej skłonił generała Monda do zmiany planów. Skierował on dywizję na zachód, w kierunku Cieszanowa. Zamierzał w tamtej okolic (na południowy – wschód od Cieszanowa) pozbyć się taborów i ciężkiego sprzętu, a podzielona na mniejsze grupy dywizja miała przebijać się w kierunku granicy węgierskiej. Jednak 20 września do oddziałów 6 Dywizji Piechoty dotarł niemiecki parlamentariusz i oświadczył, że jednostka jest otoczona i w przypadku odmowy złożenia broni zostanie zbombardowana przez lotnictwo. Po naradzie z dowódcami oddziałów (meldowali o przemęczeniu żołnierzy, braku amunicji do dział i karabinów maszynowych) generał Mond podjął decyzję o kapitulacji.

Jako jeńiec wojenny był więziony w oflagach w Murnau, Konigstein i Dössel. Z dostępnych informacji wynika, że nie spotkały go szykany z powodu żydowskiego pochodzenia choć innych oficerów traktowano inaczej. W ramach obozów jenieckich Niemcy starali się tworzyć getta dla oficerów pochodzenia żydowskiego co spotykało się zazwyczaj z ostrym sprzeciwem obozowej jenieckiej starszyny. Traktowała tych ludzi tak jak pozostałych. Takie oflagowe getta powstały m.in. w Woldenbergu, Murnau, czy właśnie w Dössel. Niestety, jak wynika z relacji świadków, nawet w takiej sytuacji znaleźli się wśród jeńców ludzie, którzy antysemitckie fobie przedkładali nad wspólnotę losów i działania władz niemieckich przyjmowali z aprobatą.

Ci spośród polskich Żydów, którzy po 17 września 1939 roku trafili do niewoli sowieckiej byli traktowani tak samo jak pozostali polscy wojskowi. Spotkał ich też taki sam los. W lesie katyńskim na ok. 4500 zamordowanych przez NKWD polskich oficerów, 230 to Żydzi w tym Naczelny Rabin Wojska Polskiego major Baruch Steinberg.

Generał Bernard Mond i inni wyruszyli w 1939 roku na front aby zatrzymać „mord, rabunek i

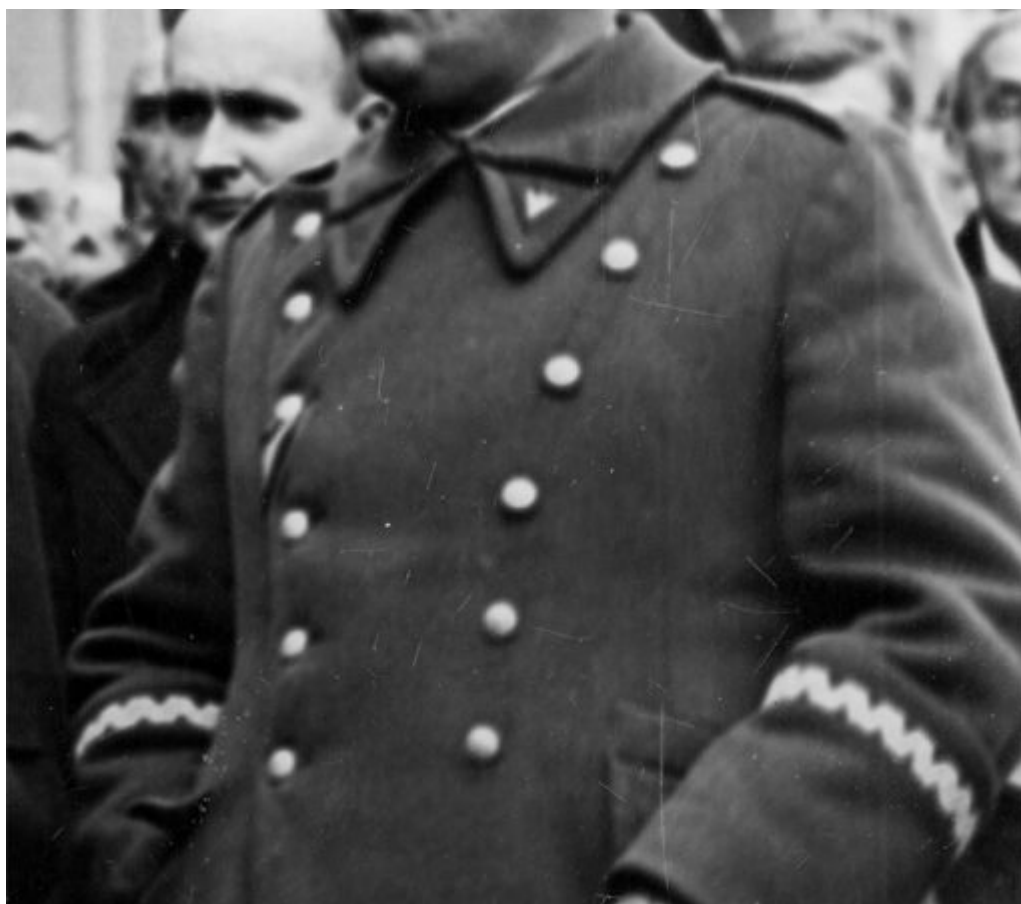
pożogę” jakie niosły ze sobą otumanione wizją nazistowskiego „porządku” wojska niemieckie. Choć wtedy się nie udało, to ich wysiłek sprawił, że mordercza wizja rasowej utopii w ostatecznym rozrachunku poniosła klęskę.

dr Jacek Konik











Autor: dr Jacek Konik

Data publikacji: 2021-08-31

Data wydruku: 2023-05-28 12:11

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/zatrzymac-pozoge-wojna-obronna-polski-1939-r/>